Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles, à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 17 stycznia 1846.

JESZCZE KILKA SŁÓW O WŁADZY W PRZYSZŁEM POWSTANIU.

Kwestya o władzy w przyszłém powstaniu, tak jest sama w sobie ważną, iż mimo tylokrotnego jéj w piśmie naszém podnoszenia, nie od rzeczy będzie jeżeli raz jeszcze zwrócimy na nią całą uwagę czytelników naszych. Mamy do tego i ten jeszcze powód, iż demokracya o anarchizm oskarżana, ciągle przeciwnikom swoim stawiać przed oczy powinna, że nie ma nic wspólnego ze swawolą i nierządem republikanckiéj szlachty.

Zaczniemy od treściwego przedstawienia naszych w tym względzie pojęć; rozbierzemy potém pojęcia przeciwne i one z naszemi porównamy.

Władza przyszłém powstaniem kierować mająca, powinna przedewszystkiém wyobrażać myśl przyszłości, myśl do któréj dąży naród, i mieć, jeżeli nie zupełną wiedzę i najjaśniejsze pojęcie rozwijania się przyszłego życia narodowego, to przynajmniéj nieomylne tego rozwijania się przeczucie, a to dla tego, aby nie zgwałcić niewzruszonych praw postepu, nie zrywać ogniw łańcucha jaki każdą obecność wiąże z przyszłością; nadewszystko zaś dla tego że w takiéj tylko myśli jest siła zdolna naród na przód prowadzić i wszystkie potęgi w łonie jego ukryte wydobyć. Każda inna myśl, czy to samą obecność, czy samą przeszłość wyobrażająca, czyli innemi słowy stagnacyjna lub wsteczna, jest w zasadzie swojéj anti-rewolucyjna; zamiast albowiem prowadzić naród na przód, usiłuje wstrzymać jego ruch, lub wstecz go cofnąć — W dzisiejszym stanie Polski, wszystkie tego rodzaju myśli same czując bezsilność swoją, bierne zajęły stanowisko; ich nawet reprezentanci na tułactwie, bezskutecznem szamotaniem się, nowe przynoszą świadectwo twierdzeniu naszemu. Miejsce ich zajęła już od dawna demokracya, ta myśl przyszłości, nie samą tylko Polskę ogarniająca. Władza przyszłego powstania żadnéj innéj myśli reprezentować nie może. Pod tym względem możemy być zupełnie spokojni.

Narodu ujarzmionego, jedynym organem działania, jedynym pełnomocnikiem, jest cząstka jego duchowo z nieprzyjacielem walcząca, ta która łamiąc stawiane jéj przeszkody, przedzierając się przez tysiące niebezpieczeństw codzień jéj grożących, idzie niezachwianie po drodze do wyjarzmienia narodu prowadzącéj, wśród pozornéj ciszy, odrętwienia i martwości reszty mieszkańców. Ona to wśród tych krwawych zapasów przygotowywa, wyrabia, i gromadzi wszystkie materyały ruchu; ona stawia i władzę, a przez jéj postawienie dopełnia programatu organicznego. Z takiego źródła wypływająca władza, nie może być czém inném, jak najumiejętniejszém i najsumienniejszém wyrażeniem woli narodowéj; bo jest najumiejętniejszém i najsumienniejszém wyrażeniem woli téj żyjącéj cząstki narodu, która skupia w sobie wszystkie jego potrzeby, życzenia, myśli, całą jego żywotną istotę. Sprzysiężenie które wywoła w narodzie rewolucyę, tym samym czynem dowiedzie że było wiernym narodu pełnomocnikiem; że zatém władza przez niego postawiona, również wyobrażać będzie potrzeby, życzenia, myśl i całą żywotną istotę narodu. Innego racyonalnego i prawnego źródła dla rewolucyjnéj władzy niema i być nie może. Taka tylko jest prawną, a tém samém żadnéj nie potrzebuje sankcyi.

Aby władza z takiego źródła powstała i taką myśl reprezentująca, mogła pełnić funkcyę swoją, i zamierzony cel — wyzwolenie narodu — osiągnąć, powinna mieć w ręku swojém dostateczną siłę. Jak dziś naród składa w ręce duchowo walczącéj cząstki, niewidomą, tajemną umową, wszystkie zasoby, środki i potęgi swoje, bo sam ich użyć nie jest w stanie; tak i w czasie samego powstania, sam ich również użyć nie mogąc, złożyć je władzy swojéj powinien, bo ona tylko jedna, zgodnie, umiejętnie, szybko i sprężyście żadnéj z nich nieuroniwszy, zwróci wszystkie na skruszenie potęg ujarzmiających. Trwonić wewnętrzne siły własne na domowe rozterki, jest to dobrowolnie zmniejszać ogólną ich summę; domowym zaś rozterkom silny tylko rząd tamę położyć i w samym je zarodzie zniszczyć może. Dla tego to trudno przewidzieć, aby instynkt narodowy, władzę hasło do boju dającą, w saméj jéj kolebce, jaką nieufnością miał otaczać. Z długiéj niemocy wychodząc, nie będzie on miał nawet potrzebnych do tego zmysłów, które w pełności tylko narodowego życia wracają. Jak dziś niepodejrzywa on swoich reprezentantów, tak i potém ich pełnomocników podejrzywać nie będzie miał powodu. Reprezentanci dzisiejszych reprezentantów narodu nie mogą być anti-narodowi; reprezentanci reprezentantów Polski rewolucyjnéj, nie mogą być anti-rewolucyjni; reprezen-

anci tego, co ma Polska najwznioślejszego pod moralnym i umysłowym względem, nie mogą mieć nieczystych chęci, ani popełniać zabójczych dla powstania błędów; reprezentanci najwyższéj odwagi i energii, nie mogą być słabi i niedołężni. Tu leżą powody, dla których przyszła władza rewolucyjna nie może być skrępowana ograniczeniami, któreby działalność jéj w użyciu wszystkich sił i zasobów powstania, w czémkolwiek wstrzymywać mogły.

Władza takiéj natury i rozciągłości nie może być jednéj powierzona osobie; bo najprzód i przedewszystkiém, myśl przyszłości nigdy się nie uosabia, dla téj prostéj przyczyny iż to co jeszcze nie jest, co dopiero ma żyć, nie może się wcielać. Przeszłość tylko ma swoich naturalnych reprezentantów; przyszłość mieć ich dopiero będzie. Stąd to, pominąwszy inne względy, władza jednéj osobie powierzoną być nie może.

Nie może być również powierzona licznemu zgromadzeniu, nowéj jakiéj konwencyi, bo by jéj brakowało jednego z najkonieczniejszych warunków: prędkiéj a stanowczéj determinacyi i idącéj za nią szybkości działania.

Władza więc przyszłém powstaniem kierować mająca, nie może wyobrażać innéj myśli jak demokracyę; powinna wypływać ze sprzysiężenia reprezentującego naród ujarzmiony; w zakresie działań swoich powinna być wszechwładna; celami jedynie rewolucyi ograniczona; składać się nakoniec z kilku osób.

Tak pojmującym władzę, organizacya jéj daje się sprowadzić do następujących kilku punktów:

1° Sprzysiężenie stawia z grona swego trzy, pięć, lub najwięcéj siedm osób, pod moralnym i umysłowym względem najznakomitszych. Względy na prowincye, wpływy, pozycye socyalne, są podrzędne.

2° Tak postawiony rząd koncentruje w sobie wszystkie władze. Z niego wszystko wypływa, w nim wszystko się koncentruje, on wszystkiém wszechwładnie kieruje.

3° Mianowanie wszystkich bez wyjątku urzędników wyższych i niższych do niego wyłącznie należy. Jeżeliby zaś w ciągu rewolucyi można było bez niebezpieczeństwa użyć systemu elekcyjnego, rząd mocen go zaprowadzić, uważając go głównie za środek pomnożenia rewolucyjnych sił narodu.

4° Wszystkie władze wojskowe, zacząwszy od głównie dowodzących, od władzy naczelnéj, myśl narodu reprezentującéj, w zupełności zależeć muszą

5° Wolność druku, z któréjby myśl przeszłości, sami nawet nieprzyjaciele zewnętrzni korzystać i na szkodę rewolucyi obrócić mogli, może być dozwolona jedynie w granicach panującéj myśli.

6° Dla téj saméj przyczyny, takiegoż samego ścieśnienia doznać musi wolność osobista i wolność stowarzyszeń. Żadne stowarzyszenie bez wiedzy i upoważnienia rządu istnieć nie może, a raz istniejące rząd ma prawo rozwiązać, ile razy okaże się celom rewolucyi szkodliwe.

Demokracya, owa anarchiczna jakoby demokracya, takie w sobie wyrobiła pojęcie o władzy przyszłém powstaniem kierować mającéj. Nie lęka się ona silnego rządu w czasie rewolucyi, tak jak nie trwoży ją władza w normalnym stanie społeczeństwa przez sam naród sprawowana.

Z przeciwnikami naszymi rozprawimy się w następnym numerze.

O WYCHOWANIU PUBLICZNÉM W POLSCE.

O wychowaniu publiczném w Polsce znajdujemy w *Gazecie Poznańskiéj* artykuł, który podajemy czytelnikom, jako potwierdzenie lub uzupełnienie wiadomości zamieszczonych co do tego przedmiotu w Demokracie, a mianowicie w Numerach 41, 42, 43 i 44 Tomu VII.

«Teraz już rząd moskiewski nie szuka sobie prozelitów w działającéj i myślącéj generacyi; nie obiecuje łaski; przestał niezgrabnego udawania patryarchalności — chce jedynie panować groźbą, postrachem i przemocą materyalnéj siły. Za to całą myśl zwrócił na przyszłe i dorastające pokolenia. Jednym z najgłówniejszych teraz dążeń rządu jest, utworzyć sobie i wychować nową generacyę; cel ten zajmuje całą jego troskliwość. Petersburski minister oświecenia, Uwarow, luminarz moskiewski, którego głęboką naukę uwielbiają Niemcy, jest wykonawcą pomysłów w tym kierunku.— Każda nauka podzielona na pytania i odpowiedzi, approbowane przez ministeryum. — Do nauczyciela należy jedynie pilnować, aby uczniowie wiernie i dosłownie uczyli się na pamięć; wszelkie polecanie książek pomocniczych, objaśnianie z niepotwierdzonych rękopisów, surowo wzbronione. Podobna metoda oddawna zaprowadzona w Moskwie, nawet w Uniwersytetach. Teraźniejsi nauczyciele szkół polskich, pochodzą z uniwersytetów moskiewskich, łatwo im więc pilnować metody, dzięki któréj sami otrzymali stopnie i posady.

«Nie dość jednak na samém przeciążaniu pamięci; w dawniejszym planie naszego wychowania, podobnie jak dotąd w innych oświeconych krajach, zbyt mało przedmiotów wchodziło w obręb nauki szkolnéj — żywa młodzieńcza pamięć była swobodna, a rozwadze i zastanowieniu obszerne pole i czas pozostawały. W teraźniejszych naszych szkołach aby nic nie nauczyć, uczą wszystkiego. Pomnożono liczbę przedmiotów aż do śmieszności; samych matematycznych jest kilkadziesiąt (1). Z tém namnożeniem, obręb każdéj nauki ścieśnił się i poniżył do encyklopedycznego rejestru, zagważdżającego młodą myśl i wyobraźnię. Z podobnego rozkładu otrzymywano

(1) Podobno trzydzieści i dwa.

podwójny skutek : kosztem władz umysłu bardziéj duchowych kształcono jedynie mechanizm pamięci, ślepą wiarę, literackie posłuszeństwo słowom mistrza; powtóre, zamykając drogę głębszego zapatrywania się, wszczepiano zgubną zarozumiałość w te młode, przepełnione wiadomostkami umysły. Cel został osiągnięty, albowiem większa część uczniów teraźniejszego wychowania wykształca się na istne kaleki umysłowe, gdzie wrodzony talent i duszy jego polot na zawsze zwichnięty.

«Najtrudniejsza jeszcze walka pozostawała z narodowością i nieodłączną dziś od niéj religią.

«Osobny wykład Historyi Polskiéj skasowano, przyłączając ją w części do Hist.Powszechnéj, w części do Rossyjskiéj. Professor uniwersytetu Petersburskiego, Ustriałow, który porządkując zabrane Polsce skarby pismienne, biblioteki Załuskiego, Tow. Przyjacioł Nauk, Radziwiłłowskich, i t. p. niszczył wszystkie przychylne nam zabytki — jak tego nieraz z nieopisaną boleścią, był świadkiem czcigodny O'Nacewicz. — Z jego to wynalazku Litwa nigdy nie sympatyzowała z Koroną, a wiecznie hołdowała Moskwie; jego to wynalazku wyznanie Greckie poprzedziło w Polsce katolicyzm i t. p. niezliczone fałsze.

«Ogłoszono konkurs na napisanie *najlepszéj* (sic) Historyi Polskiéj za nagrodą 10,000 złp. Zjawiło się tylko trzech spółubiegających się. *Leon Rogalski*, adjutant moskiewski, rodem z Wilna — *Baliński Michał*, autor Pamiętników o Barbarze, dzisiejszy inspektor, czyli cenzor handlu księgarskiego, podobnież rodem z Wilna, i *Pawliszczew* (Moskal) teraźniejszy prokuror Senackich departamentów w Warszawie. Ostatnich dwóch historye ogłoszono drukiem; Pawliszczewowi nagroda przyznana, książka jego do użytku szkół polecona, a Balińskiego, jako pomocniczéj używanie dozwolone; wszelkie inne historye Polskie surowo są zakazane. W podobnyż sposób starano się ścieśnić i unieważnić wykład języka Polskiego, całą siłą wspierając Moskiewski i Słowiański (1). Dziś już prawie wszystkie przedmioty wykładane są w języku moskiewskim.

«Wykład religii katolickiéj oddawna, a bodaj i nigdy, w szkołach naszych nieodpowiadał swojemu celowi, teraz ograniczono się tylko na wzbudzaniu i zachęcaniu indyfferentyzmu religijnego między młodzieżą, zwracając główne siły na tajemną walkę z naszém duchowieństwem, jaką rząd nieprzerwanie u nas i w samym Rzymie ciągle toczy.

(1) Niedawno z najwyższego polecenia minister Uwarow miał się zapytać Polaków, czy można znieść ich dotąd używany alfabet, a wprowadzić ne to miejsce ruski. Uwarow wezwał w tym względzie urzędownie S. B. Lindego, autora Słownika polskiego. — Niedołężny starzec, bez względu na swój honor i naukę odpisał: iż zmiana alfabetu łacińskiego na ruski, w języku polskim z łatwością da się uskutecznić, i przesłał ciekawę próbę tego rodzaju pisma. — Linde pracuje obecnie nad słownikiem języka moskiewskiego.

«Do przewodniczenia tak zwanemu Warszawskiemu okręgowi naukowemu, wysyłano z Petersburga od samego początku ludzi, posiadających najzupełniejsze zaufanie rządu. Pierwszym był Strogonow, jako prawdziwy arystokrata moskiewski, nieprzyjaciel Niemieckiéj familii Holsztein-Gottorpskiéj, dziś panującéj, a jako człowiek wszechstronnie i ludzko ukształcony, przyjaciel Polaków, niemógł zgodzić się na wszystko, co mu kazano wykonywać — wkrótce więc został odwołany. Po nim przysłano Gołowina; starowierca, dobroduszny żołnierz, dumny w swéj narodowości, niepojął i wstydził się tak działać jak mu powierzono, powołany więc został do dowództwa na Kaukazie. Nastąpił po nim *Szypow*, który przechwalał się, jak powiadają, przed pewną dostojną osobą, iż w trzy lata Polskę zmoskwici; ta poklepawszy go po ramieniu miała odrzec : jeżeli tego w lat 20 dokażesz, będę ci bardzo wdzięczny. Nie wiem o ile ta anegdota jest prawdziwą, to jednak pewna iż Szypow od pierwszego wystąpienia, objawił niezmyśloną chęć zmoskwicenia nas szybkiego. Język moskiewski wtłaczał, narzucał, gdzie tylko mógł; urządził wykłady tegoż języka dla urzędników, i ludzie osiwiali po biórach naszych musieli uczyć się ruskiéj *azbuki*. Po biórach zaprowadził porządek, a raczéj systematyczny nieład. Gdzie tylko jeszcze utrzymał się jaki urzędnik, lub nauczyciel o dobrego ducha podejrzany, bez litości go odpędzał, wprowadzając natomiast zgraje szpiegów i moskali. Gołowin odzywał się nieraz do księcia Namiestnika : « Chcesz książe abym urzędy zapełniał Rossyanami? — « Ja sam tego pragnę najgoręcéj, ale niech mi dadzą ta- « kich, którzyby byli naszą chlubą — a tu którego nam « przyślą, to szuler, pijak, oszust lub głupiec, pośmie- « wisko dla Polaków. » Szypow nie miał podobnéj obawy. Tak gwałtowny jednak i nagły nieład jaki Szypow wprowadził, stał się przyczyną jego zguby, popadł w niełaskę i odwołanym został. W jego miejsce mianowano Ok..... Był to inżynier, *umnica*, ponieważ ogłosił parę kompilacyj wojskowych, poprawianych przez naszych professorów matematyki. Pilnuje on skrupulatnego wypełniania rozkazów, łaje w narodowo-moskiewskim duchu swych podwładnych i gani studentów niezdejmujących przed nim na ulicy czapek. Ok.... najlepiéj odpowiedział zaufaniu.

Dziennik *Atelier*, redagowany przez samych rzemieślników, zamieszczając szczegóły rozmowy Papieża z Mikołajem, podane przez *L'Univers*, a które zamieściliśmy już w N^rze^ 26 *Demokraty*, dodaje następujące uwagi :

« Nie wiemy z pewnością co w tém szumném opowiadaniu jest prawdą lub fałszem, ale domyślеć się można, i opieramy w tém zdanie nasze na poprzednich aktach stolicy apostolskiéj dotyczących Polski, że między Papieżem a Mikołajem mogła być zawartą pewnego rodzaju ugoda na następujących warunkach :

« Mikołaj przyobiecał zaprzestać swoich okrucieństw względem katolików, z zastrzeżeniem jednak, iż Papież użyje całego wpływu, aby skłonić duchowieństwo polskie do niewspierania oporu przeciw obcemu ciemięztwu.

« Otoż, duchowieństwo polskie nietylko jest przywiązane do religii katolickiéj, ale zarazem patryotyczne, i pod tym względem nie więcéj usłucha nakazów lub próśb papieża, jak nie usłuchało encykliki 1832 r.; walczyć ono będzie nietylko aby zachować religię drogą Polakom, ale przytém prawa, obyczaje i język polski. Mikołaj wtedy rozpocznie znów prześladowania, tłómacząc się, że staje w obronie własnéj naprzeciw przeciwnikom swéj władzy, a nie przeciw gorliwym wyznawcom religii.

« Widzenie się przeto Mikołaja z Papieżem nic nie przyniesie dobrego, nic — prócz że przedstawi nowy przykład osłabienia moralnéj władzy, tyle niegdyś potężnéj. »

Gazeta Manheimska pisze w tym samym przedmiocie co następuje: *Od granic Włoskich*—Najświeższe listy odebrane tutaj od jednego wysoko położonego duchownego w Rzymie, bardzo małą robią nadzieję dla prześladowanego katolicyzmu w państwie rossyjskiém. Cesarz nie przyrzekł nawet naprawić złe wyrządzone, ale tylko że katolicyzm weźmie pod swoją opiekę. Jaką zaś będzie ta opieka, domyśleć się łatwo. W obec Papieża był on z uszanowaniem i pokorą, lecz w obec kardynałów nie mógł zataić wewnętrznego gniewu i wyrażał się z gwałtownością, że katolicyzm w Polsce jest to rewolucyjny żywioł, biorący udział we wszystkich usiłowaniach Polaków od czasu ostatniego powstania. Szczególniéj okazywał wielką niechęć ku katolickim księżom jakoby namawiającym lud do nieposłuszeństwa rządowi, i oświadczył że tego ścierpieć nie może, bo w państwie jego, on tylko jest władzą. Przyszłość okaże co przyniesie konkordat między Mikołajem a Papieżem, bodaj tylko, mówi korrespondent, nie stał się on przyczyną większéj szkody dla katolickiego kościoła.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska. — Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wydała rozporządzenie następujące: Zważając że naznaczona postanowieniem z d. 2 (14) października 1834 roku, opłata po kopiejek srebrem 30 rocznie od posiadania jednéj sztuki broni palnéj, stała się w poborze corocznym dla władz utrudzająca; zważając oraz że gdy mieszkańcy miast znaczniejszych, utrzymują broń jedynie przez zamiłowanie w myśliwstwie, a mieszkańcy wsi i miast pomniejszych, używają jéj na obronę inwentarzy od drapieżnych zwierząt, a tém samém, że należy ustanowić między niemi różnicę w opłacie, za posiadanie broni palnéj; pragnąc nadto, przez powiększenie dotychczasowych nagród za wytępianie zwierząt drapieżnych, zachęcić mieszkańców do gorliwego wytępiania tego rodzaju zwierząt, na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Mieszkańcy miasta Warszawy, miast gubernialnych, lub do rzędu tych wyniesionych i miast powiatowych od każdéj posiadanéj przez nich sztuki broni palnéj, opłacać mają po kop. sr. 5 rocznie, mieszkańcy zaś wszelkich innych miast i wsi, jak dotąd, po kop. sr. 30 rocznie.

Art. 2. Opłata powyższym artykułem oznaczona, pobieraną będzie od kontrybuentów przez właściwe kassy skarbowe, poczynając od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1845 — 46 r. za lat trzy z góry.

Art. 3. Mieszkańcy którzy nie uiszczą opłaty w ciągu trzech miesięcy, od terminu naznaczonego do wnoszenia takowéj, utracają prawo do dalszego posiadania broni palnéj.

Art. 4. Opłata uiszczona przez kontrybuenta, w żadnym razie nie ulega zwrotowi.

Art. 5. Uzyskujący nowe bilety na posiadanie broni palnéj, w ciągu trzech lat zakreślonego poboru, bez względu na datę wydania biletów, obowiązani będą zapłacić z góry za cały rok bieżący, w którym bilet zostanie wydanym, tudzież za resztę czasu do końca trijennii.

Art. 6. Fundusz z opłaty, o któréj mowa, służyć ma na nagrody za ubicie wilków, na koszta obław i użycie innych środków, dążących ku wytępieniu drapieżnych zwierząt.

Art. 7. Zawiera oznaczenie tych nagród.

— PP. D'Harcourt i Montalembert zaproponowali następujący dodatek do adresu Izby Parów, dotyczący Polski;

« Wiesz, Najjaśniejszy Panie, że sprawiedliwość jest najpewniejszą rękojmią pokoju; niezapomnisz więc zapewne, iż pomiędzy narodami najdawniejszemi sprzymierzeńcami Francyi, znajduje się ten, którego byt został uroczyście zabezpieczony traktatami. »

W tymże samym przedmiocie, adres Izby Deputowanych przygotowany przez kommissyę, zawiera następujące słowa:

« Wierna zaciągniętym zobowiązaniom, ma prawo domagać się Francya zachowania traktatów — przypomina więc Europie uroczyste rękojmie zabezpieczone na korzyść szlachetnego narodu. »

W uzupełnieniu *Kursów Sztuki Wojskowéj*, wydane zostały kosztem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, *Regulamina* dla trzech broni: Piechoty, Kawaleryi i Artylleryi. *Kursa* obejmują jak wiadomo, 1° Teoryę sztuki wojskowéj, gdzie zamierzono wyłożyć sposobem jak najprostszym, wszystko to, bez czego trudno byłoby obejść się naczelnikom oddziałów przyszłego powstania, a mianowicie: organizacyę wojsk, główne zasady manewrów, strategię, taktykę, użycie w polu wszystkich trzech broni, zdejmowanie planów i rekonesansów, fortyfikacyę polową w całéj obszerności, kastrametacyę, budowę pieców polowych i przeprawę przez rzeki. 2° Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wywnioskowane z niéj prawidła do wojny narodowéj. *Regulamina*, których dziś wyjście ogłaszamy, starano się zastosować do potrzeb i pojęć młodego, niedoświadczonego żołnierza, oczyszczając je z zawikłanych i w boju niepotrzebnych mamewrów.

Regulaminów i Kursów Sztuki Wojskowéj dostać można: w *Wersalu*, u Ob. Wiśniowskiego, 18, rue des Tournelles; w *Paryżu*, w Czytelni Sekcyi Paryż, 13, Battoir St-André, i w Redakcyi Demokraty.

Cena *Kursu Sztuki Wojskowéj*, Części cztery fr. 20.

Cena *Regulaminów* fr. 7 — bez przesyłki fr. 6.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.